

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/195570,Burza-w-Malopolsce-1.html>
05.05.2024, 06:12

„Burza” w Małopolsce (1)

W 2024 r., w 80. rocznicę operacji „Burza” Armii Krajowej, co miesiąc będziemy opisywać najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce. Oto pierwszy odcinek.

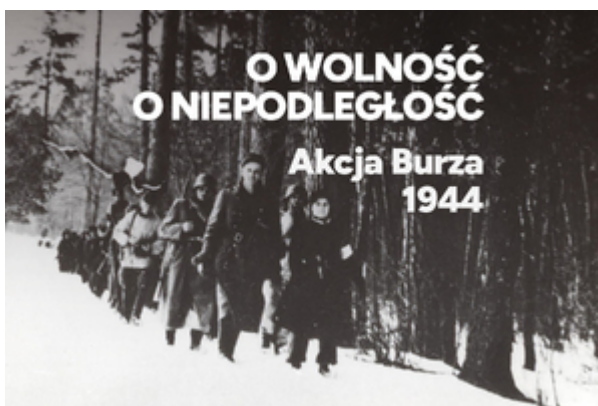
W 1944 r., gdy II wojna światowa zbliżała się do finału, ważyły się losy Polski. Wobec coraz bliższej klęski Niemiec i wkraczających na ziemię II Rzeczypospolitej wojsk sowieckich, Armia Krajowa rozpoczęła operację „Burza”. Ta wzmożona akcja dywersyjna, przybierająca niekiedy cechy powstańcze, stanowiła kulminacyjny punkt wysiłku zbrojnego Polskiego Państwa Podziemnego. Rozłożona w czasie, obejmowała kolejno niemal wszystkie części przedwojennej Polski. W 2024 r., w 80. rocznicę tych wydarzeń, w każdy pierwszy piątek miesiąca będziemy opisywać na łamach „Gazety Krakowskiej” najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce. W styczniu przedstawiamy genezę i syntetyczny zarys akcji w Okręgu Kraków AK.

Dywersja czy powstanie?

Tworzenie wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego wiązało się bezpośrednio z przygotowaniem do powstania powszechnego. Koncepcje zbrojnego wystąpienia ewoluowały: początkowo rozważano jednoczesny zryw w całym kraju, później tzw. powstanie strefowe w różnych jego regionach w miarę przesuwania się frontu. Rozważano także prowadzenie szeroko zakrojonej akcji dywersyjnej. Finalnie zdecydowano się na przeprowadzenie akcji „Burza”, łączącej w sobie dwie z tych koncepcji: powstania



Partyzanci OP „Żelbet I” (20. pp AK) w Komornikach koło Raciechowic, przełom września i października 1944 r. Nad namiotem polska flaga, nieformalny sztandar oddziału. Fot. ze zbiorów P. Sadowskiego



strefowego – wystąpień rozpoczynanych stopniowo, wraz z wycofywaniem się Niemców – oraz wzmożonej akcji dywersyjnej w kraju. Działanie zbrojne miały być skierowane wyłącznie przeciwko Niemcom, natomiast politycznie akcja miała stanowić manifestację wobec Sowietów. Zakładano występowanie wobec wkraczających czerwonoarmistów w roli gospodarza.

Założenia „Burzy”

Kreśląc założenia akcji dywersyjnej planowano, że wystąpienie nastąpi z chwilą zbliżenia się frontu, w momencie demoralizacji i załamania się sił zbrojnych okupanta. Istniejące już oddziały partyzanckie oraz zmobilizowane do „Burzy” kompanie i plutony AK miały uderzać na straże tylne Niemców, szarpać i niszczyć niewielkie oddziały wroga, likwidować jego placówki, a także zapewnić bezpieczeństwo własnej ludności przez zorganizowanie obrony miast i wsi. Zakładano też dozorowanie traktów komunikacyjnych i organizowanie na nich zasadzek oraz uderzenia na punkty oporu i opanowywanie miejscowości.

Nie wykluczano zarazem uruchomienia – równocześnie z akcją dywersyjną lub osobno – powszechnego zrywu, przygotowywano więc plany i na tę ewentualność. W razie rozpoczęcia działań powstańczych na czele połączonych sił trzech Okręgów AK: Kieleckiego, Krakowskiego i Śląskiego miał stanąć inspektor Komendy Głównej AK gen. Stanisław Rostworowski „Odra”. Na czas powszechnego zrywu planowano nie tylko akcje zbrojne, ale też przygotowywano wyjście z konspiracji tworzonych w podziemiu struktur administracji czy policji. W praktyce rozpoczęcie „Burzy” wielu żołnierzy AK postrzegało właśnie jako początek powstania.

Latem 1944 r. powodzenie sowieckiej ofensywy sprawiło, że Armia Czerwona zajmowała tereny na wschód od Wisły, zbliżając się do Warszawy. W południowej Polsce narastało przekonanie, że Niemcy są w odwrocie i zbliża się czas rozprawy z okupantem. W Okręgu AK Kraków (kryptonim „Muzeum”) do akcji „Burza” jako pierwszy przystąpił Podokręg Rzeszów (obejmował obszar zbliżony do dzisiejszego Podkarpacia, od Przemyśla i Lubaczowa po Jasło, Mielec i Sandomierz). Nastąpiło to z chwilą wkroczenia tam oddziałów Armii Czerwonej. Rozpoczynając akcję akowcy atakowali wycofujące się grupy Niemców, planując z czasem ujawnienie polskich władz cywilnych i wojskowych. Mimo początkowej współpracy taktycznej z oddziałami sowieckimi, m.in. podczas zajmowania Rzeszowa i w lokalnych starciach z Niemcami, już po kilku dniach żołnierze podziemia doświadczyli rozbrajania i aresztowań. Wieści o wrogiej postawie Sowietów i zatrzymaniach dokonywanych przez NKWD docierały też do Krakowa. Tu skupiano się jednak na dywersji przeciwko Niemcom i przeciwdziałaniu ich aktywności, gdy po wyhamowaniu sowieckiej ofensywy wzmogli działania przeciwko walczącym na zapleczu frontu partyzantom.

„Kilka dni jeszcze a Warszawa będzie wolna. Bolszewicy idą na Kraków. Zbliża się szybko koniec Niemców...”

- notowała 4 sierpnia 1944 r. Zofia Horodyńska „Stokłosa”, żona komendanta Obwodu AK Myślenice ppor. Wincentego Horodyńskiego „Kościesz”. Gdy 24 lipca komendant Okręgu AK Kraków płk Edward Godlewski „Garda” wydawał rozkaz do uruchomienia „Burzy”, oddziały AK bądź już walczyły, bądź przeprowadzały mobilizację, zwiększając stany oddziałów partyzanckich. Siły Okręgu wynosiły wówczas ok. 90 tys. zaprzysiężonych akowców (z czego aż 2/3 przypadało na Podokręg Rzeszów). W ramach planu odtwarzania sił zbrojnych, oddziały AK, jako część Wojska Polskiego działająca w konspiracji, zaczęły przyjmować obok partyzanckich kryptonimów – nazwy jednostek WP z międzywojnia. Stawały się też formalnie kompaniami i batalionami, większe zgrupowania pułkami, dywizjami i grupami operacyjnymi: GO „Rzeszów”, „Kraków” i „Śląsk Cieszyński”. Jak wskazują nazwy, planowano skupić działania wokół Rzeszowa, Krakowa – rozważano wybuch powstania w mieście, do którego finalnie nie doszło – a także zająć dla odrodzonego państwa polskiego sporne ziemie na pograniczu polsko-czechosłowackim.

Jeszcze nim zaczęła się „Burza”, na terenie okręgu istniały obszary już opanowane przez konspirację, gdzie władzę przejmowali przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego. Zwano je Rzeczpospolitymi partyzanckimi, a w samej Małopolsce i na Podkarpaciu funkcjonowało ich kilka. Także niektóre obszary górskie pozostawały pod kontrolą partyzantów.

Już w pierwszych dniach sierpnia w Małopolsce rozeszły się wieści o wybuchu powstania w Warszawie. Towarzyszyły im nastrój podniecenia, radość i troska o los walczącej stolicy. Nowiny popychały ochotników do zgłaszania się do oddziałów, miejscami dawały też impuls do wzmożenia działań przeciw Niemcom. Szeregi zasilala też młodzież, uciekająca z miast – szczególnie z Krakowa – przed aresztowaniami.

Wygazanie „Burzy”

Wzmoczona akcja dywersyjna spotkała się z przeciwdziałaniem ze strony Niemców, obławami wymierzonymi w partyzanckie zgrupowania i brutalnymi akcjami represyjnymi, dotyczącymi szczególnie cywilów. Na przeszkodzie w realizacji konspiracyjnych planów stanęły także wyhamowanie sowieckiej ofensywy – choć Armii Czerwonej udało się dojść do Wisły i uchwycić przyczółek tzw. baranowsko-sandomierski, a sowieckie czołgi widziano pod Nowym Korczynem, 70 km od Krakowa, niemieckie kontrataki powstrzymały dalsze postępy ofensywy. Konspiratorów dotykały też kolejne aresztowania: już 24 marca 1944 r. zatrzymano komendanta okręgu płk. cc Józefa Spychalskiego „Lutego”; była to część większej „wsypy”, która objęła wówczas cały okręg. Kolejny cios podziemiemu wymierzono 11 sierpnia 1944 r., gdy również w Krakowie aresztowano wspomnianego gen. Rostworowskiego „Odrę”. Miesiąc później, 27 września 1944 r., został zatrzymany dowódca GO „Śląsk Cieszyński” gen. Brunon Olbrycht „Olza” – jego tylko spośród aresztowanych dowódców udało się odbić z rąk Niemców, siłami wadowickiego oddziału dywersyjnego. Z

kolei 19 października wpadł w ręce okupantów płk Godlewski „Garda”. Zatrzymania dotknęły także dowództwa inspektoratów i struktur terenowych.

Półtora miesiąca po rozpoczęciu „Burzy” w Okręgu Kraków, 11 września 1944 r., płk „Garda” rozkazał wstrzymać działania i ograniczyć dywersję do „polowania na broń”. Duże zgrupowania okazywały się trudne do zakwaterowania i wyżywienia, były też bardziej narażone na działania okupanta, a „partyzanckie Rzeczpospolite” dotykały brutalne pacyfikacje i masowe represje, wymierzone przede wszystkim w ludność cywilną. Komendant okręgu nakazał więc redukować stany oddziałów. Ale w praktyce demobilizacja często okazywała się już niemożliwa: ludzi „spalonych” nie można było tak po prostu rozpuścić do domów. Urlopowanie żołnierzy i wygaszenie działań nastąpiło dopiero pod koniec roku, wobec zbliżającej się zimy, osłabienia morale części partyzantów i skutecznych akcji niemieckich. Zmieniono też koncepcję walki, formując Oddziały Specjalne AK - nieliczne, za to dobrze uzbrojone i wyposażone, złożone z najlepszych żołnierzy, kierowanych w szczególności do likwidacji konfidentów i zwalczania bandytyzmu. Walkę prowadzono w Okręgu Kraków do ostatnich dni okupacji niemieckiej - do stycznia 1945 r.

Tekst Krzysztof Pięciak